

30 lipca 2018. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(Jr 13, 1-11) Tak powiedział mi Pan: „Idź i kup sobie lniany pas, i włóż go sobie na biodra, ale nie kładź go do wody!” I kupiłem pas zgodnie z rozkazem Pańskim, i włożyłem go sobie na biodra. Po raz drugi otrzymałem polecenie Pańskie: „Weź pas, który kupiłeś, a który nosisz na biodrach, wstań i idź nad Eufrat, i schowaj go tam w rozpadlinie skały!” Poszedłem i ukryłem go nad Eufratem, jak mi rozkazał Pan. Po upływie wielu dni rzekł do mnie Pan: „Wstań i idź nad Eufrat, i zabierz stamtąd pas, który ci kazałem ukryć”. I poszedłem nad Eufrat, odszukałem i wyciągnąłem pas z miejsca, w którym go ukryłem, a oto pas zbutwiał i nie nadawał się do niczego. I skierował Pan do mnie następujące słowo: „Tak mówi Pan: Tak oto zniszczę pychę Judy i bezgraniczną pychę Jerozolimy. Przewrotny ten naród odmawia posłuszeństwa moim słowom, postępując według swego zatwardziałego serca; uganiania się za cudzymi bogami, by im służyć i oddawać cześć – niech więc się stanie jak ten pas, który nie nadaje się do niczego. Albowiem jak przylega pas do bioder mężczyzny, tak przygarnąłem do siebie cały dom Izraela i cały dom Judy – mówi Pan – by były moim narodem, moją sławą, moim zaszczytem i moją dumą. Ale oni Mnie nie słuchali”.

(Jr 13, 1-11)

Tak powiedział mi Pan: „Idź i kup sobie lniany pas, i włóż go sobie na biodra, ale nie kładź go do wody!” I kupiłem pas zgodnie z rozkazem Pańskim, i włożyłem go sobie na biodra. Po raz drugi otrzymałem

polecenie Pańskie: „Weź pas, który kupiłeś, a który nosisz na biodrach, wstań i idź nad Eufrat, i schowaj go tam w rozpadlinie skały!”

Poszedłem i ukryłem go nad Eufratem, jak mi rozkazał Pan. Po upływie wielu dni rzekł do mnie Pan: „Wstań i idź nad Eufrat, i zabierz stamtąd pas, który ci kazałem ukryć”. I poszedłem nad Eufrat, odszukałem i wyciągnąłem pas z miejsca, w którym go ukryłem, a oto pas zbutwiał i nie nadawał się do niczego. I skierował Pan do mnie następujące słowo: „Tak mówi Pan: Tak oto zniszczę pychę Judy i bezgraniczną pychę Jerozolimy. Przewrotny ten naród odmawia posłuszeństwa moim słowom, postępując według swego zatwardziałego serca; ugania się za cudzymi bogami, by im służyć i oddawać cześć – niech więc się stanie jak ten pas, który nie nadaje się do niczego. Albowiem jak przylega pas do bioder mężczyzny, tak przygarnąłem do siebie cały dom Izraela i cały dom Judy – mówi Pan – by były moim narodem, moją sławą, moim zaszczytem i moją dumą. Ale oni Mnie nie słuchali”.

(Pwt 32, 18-19. 20. 21)

REFREN: Wspomnij na Boga, który stworzył ciebie

Gardzisz Skałą, co ciebie zrodziła,
zapominasz o Bogu, który dał ci życie.
Zobaczył to Pan i wzgardził,
oburzony na własnych synów i córki

I rzekł: „Odwróć od nich oblicze,
zobaczę ich koniec.
Gdyż są narodem niestałym,
dziećmi, w których nie ma wierności.

Mnie do zazdrości pobudzili tym, co wcale nie jest bogiem,
rozjątrzyli Mnie swymi czczymi bożkami;
i Ja ich do zazdrości pobudzę nie-ludem,
rozjątrzę ich narodem pozbawionym rozsądku”.

(Jk 1, 18)

Ze swej woli zrodził nas Ojciec przez słowo prawdy, byśmy byli jakby
pierwocinami Jego stworzeń.

(Mt 13, 31-35)

Jezus opowiedział tłumom tę przypowieść: „Królestwo niebieskie
podobne jest do ziarnka gorczycy, które ktoś wziął i posiał na swej roli.
Jest ono najmniejsze ze wszystkich nasion, lecz gdy wyrośnie, większe
jest od innych jarzyn i staje się drzewem, tak że ptaki podniebne
przylatują i gnieźdzą się na jego gałęziach”. Powiedział im inną
przypowieść: „Królestwo niebieskie podobne jest do zaczynu, który
pewna kobieta wzięła i włożyła w trzy miary mąki, aż się wszystko
zakwasiło”. To wszystko mówił Jezus tłumom w przypowieściach, a bez
przypowieści nic im nie mówił. Tak miało się spełnić słowo Proroka:
„Otworzę usta w przypowieściach, wypowiem rzeczy ukryte od
założenia świata”.

Komentarz:

Wyjaśniając tę przypowieść, zazwyczaj podkreśla się cud rozrostu
chrześcijaństwa z dwunastu prostych rybaków galilejskich.
Prześladowane i wzgardzone przez mądrość tego świata

chrześcijaństwo rozrosło się w wielką religię światową, ogarniając swoim wpływem również miliony ludzi do niego nie należących.

Warto przy okazji tej przypowieści podkreślić ponadto, że arytmetyka ducha rządzi się innymi prawami niż zwyczajna arytmetyka. Człowiek, choć jest wielokrotnie lżejszy od dinozaura czy słonia, jest przecież nieporównywalnie ważniejszy. Z kolei jeden człowiek sprawiedliwy – jak to doskonale określa Księga Syracha (16,1-4) – bardziej zaludnia miasto niż dziesięć tysięcy bezbożników.

Owe ptaki niebieskie, które gnieźdzą się w gałęziach drzewa gorczycznego, równie dobrze oznaczają ludzi niewierzących, którzy korzystają z dobrodziejstw Ewangelii, jak aniołów, którzy stoją po stronie ludu Bożego i go wzmacniają. Kiedy król Aramu wysłał oddział wojskowy w celu aresztowania proroka Elizeusza, ten podnosił na duchu swojego sługę: „Nie lękaj się, bo liczniejsi są ci, którzy są z nami, aniżeli ci, co są z nimi” (2 Krl 6,16). Wówczas „Pan otworzył oczy sługi, a on zobaczył: oto góra pełna była ognistych rumaków i rydwanów otaczających Elizeusza” (w.17).

Nie ma pokolenia, w którym by Kościół nie doświadczał, w różnych miejscach świata, bycia tylko małym ziarnem gorczycy. Kiedy święty Grzegorz z Nazjanzu – była to Wielkanoc roku 379 – zaczął gromadzić nielicznych katolików Konstantynopola, ariańska ludność cesarskiej stolicy wszczęła rozruchy. „Dla nich – skomentował to Grzegorz w swoim kazaniu – mnogość adeptów jest znakiem prawdy, maleńka zaś owczarnia zasługuje w ich oczach tylko na pogardę. U nich bóstwo odmierzać trzeba, a wartość ludu szacuje się według liczby” (Mowa 33,1).

